

Henryk Markiewicz

Trzy głosy do artykułu Stanisława Dąbrowskiego "Sprawa Irzykowskiego"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 80/3, 411-412

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

V. DYSKUSJE — KORESPONDENCJA

Pamiętnik Literacki LXXX, 1989, z. 3
PL ISSN 0031-0514

TRZY GLOS Y DO ARTYKUŁU STANISŁAWA DĄBROWSKIEGO „SPRAWA IRZYKOWSKIEGO”

Stanisław Dąbrowski, określając mój artykuł *Jak był zrobiony „Beniaminek”* jako nie tylko jednostronny, ale i stronniczy w potocznym tego słowa znaczeniu — dowody na tę drugą konstatację daje słabe („odcień deprecjonujący (czy ironizujący”, „cień ironizowania” itp.) i merytorycznie prawie żadnego z moich stwierdzeń nie kwestionuje¹. Przyznaje też, że podobnie jednostronny charakter ma również jego własny „szkic przeglądowo-polemiczny” — „wedle Irzykowskiego zasady równoważenia”.

Miła to memu sercu zasada, toteż nie będę jej naruszał próbą szerszej repliki. Inna rzecz, że już mój artykuł stanowił „przeciwbiegun” wobec apologetycznego artykułu Tomasza Burka² — więc właśnie interwencja Dąbrowskiego ową pożądaną równowagę naruszyła. Ale mniejsza z tym. Ograniczę się do trzech glos uściślających.

1. Dąbrowski pisze, że „tytuł u Markiewicza jest bezpytajnikowy, a więc nie znaczy: »ciekawe, jak on to zrobił«, lecz znaczy: »wiem i zaraz powiem, jak on to zrobił«” (s. 179). Taka eksplikacja „struktury głębokiej” mojego tytułu ma — by użyć słów Dąbrowskiego — „odcień deprecjonujący lub ironizujący” — że niby piszę zarozumiale i apodyktycznie... Ale pozwoli Szanowny Autor na uwagę, iż możliwa jest tu i inna eksplikacja; np. po prostu: „przedstawię (jak umiem) — jak on to zrobił” — i nic więcej. Dodajmy, że i Szklowski, i Ejchenbaum, do których tytułów ośmieliłem się nawiązać — też znaku zapytania nie stawiali.

2. Dąbrowski powołując się na moją definicję paszkwilu (w artykule *Pamflet i paszkwil*) pokazuje, iż w artykule o *Beniaminku*, słowa tego nie używając, dowodzę — całością swego wywodu — paszkwilanckiego charakteru *Beniaminka* (s. 180—181). Dąbrowski, co prawda, definicję ową (paszkwil to „pamflet [...] całkowicie niesłuszny i krzywdzący ze względu na swą treść lub tonację stylistyczną”³) upraszcza, gdyż opuszcza słowo „całkowicie”, mimo to ma wiele racji. Dziś sądzę, że przytoczona definicja nie jest udana. Znacznie lepiej trafia w sedno sprawy *Słownik terminów literackich*: „utwór [...] wymierzony przeciw konkretnej osobie, ośmieszający ją złośliwie w sposób insynuacyjny, obelżywy i zniesławiający, aby skompromitować ją w oczach opinii publicznej”⁴. W *Beniaminku* insynuacje by

¹ S. Dąbrowski, *Sprawa Irzykowskiego. Przegląd i polemika*. „Pamiętnik Literacki” 1989, z. 1.

² T. Burek, *Cztery dyskusje Karola Irzykowskiego*. W zbiorze: *Problemy literatury polskiej lat 1890—1939*. Wrocław 1972.

³ H. Markiewicz, *Pamflet i paszkwil*. W: *Przekroje i zbliżenia dawne i nowe. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*. Warszawa 1976, s. 97.

⁴ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*. Wyd. 2, poprawione. Wrocław 1988, s. 347.

się znalazły, ale obelg i zniesławień nie ma — i dlatego jest to pamflet, ale nie paszkwil.

3. I wreszcie sprawa ostatnia, marginesowa, ale nie błaża ze względu na użytek, jaki z niej Dąbrowski zrobił. Powołując się na Burka, wspomina on, że Leon Kruczkowski zaliczył Irzykowskiego do faszystów. Burek z kolei powołuje się na Stawara. Zajrzyjmy więc do Stawara: „W tym okresie (rok 1933) Leon Kruczkowski w odczycie o faszyzmie w literaturze zaliczył Irzykowskiego do faszystów. Autor *Beniaminka* z irytacją protestował. W dyskusji mówił o sobie, że jest zwolennikiem kooperatysty Abramowskiego, twórcy jednego z owych kierunków peryferyjnych, które w tym czasie nie zawsze ściśle określały politycznie swych zwolenników”⁵.

Informacja ta, w części dotyczącej odczytu Kruczkowskiego, jest co najmniej wątpliwa. Odczytu pod takim tytułem nie znajdujemy ani w obszernym zbiorze publicystyki Kruczkowskiego *Literatura i polityka*, ani w wykazie nie objętych tym wyborem tytułów. Znalazł się natomiast w tym tomie odczyt z tegoż 1933 roku, pt. *Literatura na froncie społecznym*. Irzykowski jest tu scharakteryzowany krytycznie, ale usytuowany na tym froncie zupełnie inaczej.

„Na lewym skrzydle frontu społecznego literatury burżuazyjnej walczą — w barwach rzekomego »socjalizmu« — Irzykowski i Miller.

Irzykowski reprezentuje w nieskażonej formie typ schludnego »intelektualisty« mieszczańskiego, czyli — używając modnego wyrażenia — klerka”⁶.

A więc — nie faszysta, lecz lewicujący intelektualista mieszczański. Trudno przypuszczać, by Kruczkowski w tym samym czasie kwalifikował Irzykowskiego jako faszystę. Cały wywód Dąbrowskiego o „insynuacyjnej manipulacji [...] komunisty” (s. 182, przypis), oparty na informacji z trzeciej ręki, pozbawiony jest więc — mówiąc ostrożnie — wystarczających podstaw źródłowych⁷.

Henryk Markiewicz

⁵ A. Stawara, *O Karolu Irzykowskim*. W: *Szkice literackie. Wybór*. Warszawa 1957, s. 561.

⁶ L. Kruczkowski, *Literatura na froncie społecznym*. W: *Literatura i polityka*. Wybór tekstów i opracowanie Z. Macużanka. Wstęp S. W. Balicki. T. 1. Warszawa 1971, s. 80.

⁷ Nieścista informacja Stawara wzięła się, być może, stąd, że kiedy w r. 1935 Irzykowski zarzucił Kruczkowskiemu, iż w przeróbce *Kordiana i chama* granej w teatrze „Comœdia” „zohydza się” powstanie listopadowe — wówczas Kruczkowski w liście drukowanym w „Wiadomościach Literackich” (nr 15) stwierdził zgryźliwie, że Irzykowski, który dawniej pisał o *Kordianie i chamie* z uznaniem, teraz zmienił poglądy i „zaczyna pisywać w żargonie pałkarzy”. Irzykowski odpowiedział (w nrze 18), że zdania nie zmienił, lecz tylko wypowiedział się ostrzej, bo Kruczkowski nie jest już debiutantem i kurtuazja wobec niego nie obowiązuje. Słowo „faszysta” w tej polemice się w ogóle nie pojawiło.